

W Iranie nie znają profesora Daneckiego

Grzegorz Lindenberg

Skandal polsko – irański

Setki tysięcy Irańczyków, wraz z kandydatem na prezydenta Mir Hosejmem Musawim są przekonane, że wybory prezydenckie w ich kraju zostały sfałszowane. Tymczasem nasz wybitny znawca islamu prof. Danecki oświadczył w „Gazecie Wyborczej” absolutnie jednoznacznie: *wyników wyborów przy tamtejszym systemie nie da się sfałszować. Mogły być jedynie jakieś pojedyncze próby fałszowania, niedoskonałości, pewne błędy, nic więcej.* Sądząc po masowych protestach ta informacja nie dotarła jeszcze do protestujących.



Demonstracje powyborcze w Iranie

Skandalem jest to, że nasza ambasada w Iranie nie pośpieszyła natychmiast z przetłumaczonym na farski egzemplarzem „Gazety Wyborczej” do sztabu Musawiego. Gdyby to zrobiła, na pewno w Teheranie nie doszłoby do śmierci co najmniej kilkunastu demonstrantów, którzy zginęli wskutek niezajomości zalet irańskiego systemu wyborczego. Również nasz MSZ się nie popisał – mógł wysłać prof. Daneckiego na osobistą rozmowę z Musawim, który na pewno nie tylko by się natychmiast dał

przekonać, ale i poprosił prof. Daneckiego o pozostanie na stałe i systematyczne wzbogacanie Irańczyków nieznanymi im informacjami o ich kraju, systemie i religii.

Armia pakistańska ściga przywódcę Talibów

Gubernator granicznej prowincji pakistańskiej oświadczył, że armia rozpoczyna ofensywę, której celem jest zabicie przywódcy pakistańskich Talibów w Południowym Waziristanie Baitullaha Mehsuda i jego bojowników. Ugrupowanie Tehreek-e-Taliban Pakistan podejrzewane jest o zamach na Benazir Bhutto (do czego się nie przyznaje) oraz wiele zamachów terrorystycznych, m.in. na niedzielny na targ w miasteczku Dera Ismail Khan, gdzie zginęło 8 osób (do czego się przyznaje). W bieżącym tygodniu zabito podobno kilkudziesięciu Talibów i zbombardowano ich obozy szkoleniowe oraz domniemane kryjówki Mehsuda. Do walki mogą być użyte oddziały wycofywane z Doliny Swat, gdzie operacje przeciwko Talibom na razie się zakończyły.

Do prac w obozach dla uchodźców z Doliny Swat ochoczo włączyli się ludzie z islamistycznej organizacji Lashkar-e-Taiba, stojącej za zamachami w Bombaju i teoretycznie zakazanej w Pakistanie. Ostatnio zwolnionych z więzienia zostało jednak dwóch jej przywódców, zatrzymanych wraz z kilkoma innymi członkami organizacji po zamachach w Bombaju. Lashkar-e-Taiba, powiązana ze służbami specjalnymi Pakistanu może być zapleczem wiejskim przy ewentualnym zamachu stanu, przeprowadzanym przez islamistycznie nastawionych wojskowych – uważa amerykański specjalista Selig E. Harrison.

Minister bezpieczeństwa Somalii zabity w zamachu

Somalii najprawdopodobniej dojdzie do przejęcia władzy przez antyrządowych islamistów. W tym tygodniu zabitych zostało dwóch wyższych somalijskich oficjeli. W Mogadiszu wśród

kilkudziesięciu zabitych znalazł się szef policji Omar Hashi. Prócz tego ponad 10 osób zginęło w ataku morderczym na meczet (swoją drogą, to chyba jacyś wrogowie islamu wzięli się na te meczety, bo w Iraku też zabijają w meczecie. Ciekawe, że ani Liga Arabska, ani Organizacja Konferencji Islamskiej nie potępiają zamachów. Cóż jak muzułmanie zabijają muzułmanów to wszystko jest w porządku.



Pułkownik Omar Hashi

Dzień po szefie policji, w zamachu samobójczym, za który wzięła odpowiedzialność grupa związana z Al Kaidą, zginął somalijski minister ds. bezpieczeństwa oraz 22 inne osoby. Sytuacja stała się do tego stopnia dramatyczna, że parlament somalijski, obradujący w pałacu prezydenckim, bo dostępu do budynku parlamentu już nie ma, wystosował apel do krajów sąsiadujących z Somalią – Etiopii, Kenii i Dżibuti, o natychmiastowe przysłanie wojsk w celu wsparcia rządu somalijskiego. Wezwanie na pomoc Etiopii, która niedawno przeprowadziła na rzecz tego rządu interwencję wojskową, a później musiała się wycofać, znienawidzona jako odwieczny wróg Somalii, świadczy prawdopodobnie o zbliżającym się upadku wspieranego przez Zachód rządu tzw. umiarkowanych islamistów. Islamiści antyrządowi oświadczyli zresztą, że zaatakują ewentualne wojska obce, a Etiopia oświadczyła, że wojsk nie wyśle, chyba, że będą miały międzynarodowy mandat.

Czytając rozmaite materiały na temat Somalii zrozumiałem w końcu, na czym polega różnica między tamtejszymi islamistami rządzącymi i pragnącymi rządzących obalić – otóż jest ona w sferze religijno-obyczajowej niemal żadna (obie strony gorąco popierają wprowadzenie szariatu). Natomiast islamiści przeciwni rządowi są zwolennikami Al Kaidy i opanowanie przez nich Somalii prowadzić by mogło do udostępnienia jej terytorium jako zaplecza dla tej organizacji – coś jak nowy Afganistan.

A jeszcze kilka dni temu rząd Somalii przystępował do tworzenia kilkutyśięcznej marynarki wojennej – wprawdzie bez statków, ale już na lądzie przyszli marynarze zaczęli się szkolić...

W Afganistanie zabito studenta medycyny

Grupa Talibów wdarła się na teren uniwersytetu na południu kraju, obcięła głowę jednemu ze studentów (medycyny), a drugiego uprowadziła. Nie wiadomo, czy miało to służyć zastraszeniu studentów, czy po prostu uznali to za bezpieczniejsze niż podejmowanie walki z wojskami NATO.

W optymistycznym doniesieniu z Afganistanu dowiedzieliśmy się, że więziony od siedmiu miesięcy korespondent „New York Timesa” uciekł Talibom razem ze swoim współpracownikiem.

Amerykanie się wycofują, bezpieczeństwo rośnie

W Iraku, gdzie armia amerykańska ma do końca czerwca opuścić wszystkie miasta, doszło do kolejnego krwawego zamachu samobójczego, w pobliżu miasta Kirkuk, kontrolowanego przez Kurdów. Zamachowiec samobójca wysadził ciężarówkę wśród tłumu szyitów wychodzących z meczetu. Stało się to kilka godzin po przemówieniu premiera Iraku, który wezwał społeczeństwo, by nie traciło nadziei jeśli w wyniku wycofywania się Amerykanów sytuacja tu i ówdzie się pogorszy.

Pojawiają się umiarkowani muzułmanie

Oprócz informacji o zamiarze delegalizacji czadorów z Francji nadeszła jeszcze jedna optymistyczna wiadomość. Mianowicie francuscy muzułmanie najwyraźniej dosyć mają oficjalnych ciał, reprezentujących rozmaite meczety i imamów, w tym skłóconą Francuską Radę Muzułmanów, stworzoną z inspiracji rządu. Dwunastego czerwca powstała grupa pod nazwą Mozaika, która reprezentuje ponad 40 muzułmańskich organizacji i stawia sobie

za cel reprezentowanie muzułmanów świeckich, bo uważa, że większość francuskich muzułmanów wcale nie jest specjalnie religijna (ilu ich jest nie wiadomo, bo we Francji nie wolno pytać nikogo o wiarę i praktyki religijne, nawet w badaniach naukowych), a głos zabierają tylko przedstawiciele meczetów. Może rzeczywiście pojawi się to, co dotychczas wyglądało jak UFO (nikt nie widział, ale wielu wierzy, że istnieje) – głos zbiorowości umiarkowanych muzułmanów Zachodu.

Na podstawie internetowych wydań Times, New York Times, Boston Globe, Christian Science Monitor, Voice of America oraz AP i UP.